
PIES

RASOWY i JEHO
HODOWLA w POLSCE

KWARTALNIK POLSKIEGO ZWIĄZKU
HODOWCÓW PSÓW RASOWYCH

1938

ZESZYT 1-szy

564

WARSZAWA

UL. KOPERNIKA Nr. 30. TEL. 201-38

III. ras. ROK IV
4 (1938)

PIES RASOWY I JEGO HODOWLA
W POLSCE

L'ELEVAGE DES CHIENS DE RACE
EN POLOGNE

THE PURE BRED DOG IN POLAND

RASSEHUND UND SEINE ZUCHT
IN POLEN

1938

ZESZYT I

REDAKTOR **MAURZY TRYBULSKI**

Biblioteka Jagiellońska



1002195507

W Y D A W C A :

POLSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW PSÓW RASOWYCH
W OSOBIE SYLWESTRA STACHIEWICZA
WARSZAWA, UL. KOPERNIKA 30
TELEFON 201-38. KONTO P. K. O. 10.398

Drukarnia
PIOTR PYZ i S-ka
w Warszawie
Miodowa 8

7716

III ciesz

4(1138)



Pochodzenie.

Kerry Blue — zwany również Irlandzkim niebieskim Terrierem (Irish Blue Terrier) stosunkowo niedawno ukazał się na wystawach. Nie znaczy to bynajmniej aby Kerry Blue był przedstawicielem nowo utworzonej rasy. O pochodzeniu Kerry Blue, pisze płk. I. Mc. Laughlin, krążą rozmaite wersje. Do bardziej wiarogodnych można zaliczyć, że Kerry Blue pochodzi od psa gończego, używanego w Irlandii do polowania na wilki (Irish Wolfhound) i że słomiasty (wheaten) Irlandzki Terrier oraz Niebieski Irlandzki Terrier pochodzą z tego samego pnia. Na udowodnienie prawdziwości tych dwóch wersji nie mamy żadnych opublikowanych dokumentów. Są tylko dane oparte na opowiadaniach starych ludzi. Według tych danych Niebieskie Terriery od niepamiętnych czasów istniały w całej Irlandii, jednak nie zwracano na nie uwagi jako na samoistną rasę. Wskutek tego pomалу wyginęły, pozostając jedynie w prowincji Kerry, gdzie używano je do pilnowania podwórza. Blue terrier pilnował obejścia przed włóczęgami, strzegł kurniki przed drapieżnymi lisami, łasicami i szczurami. Używany był także do pilnowania owiec i bydła na pastwisku. A gdy jego właścicielowi zachciało się wybrać na polowanie, Blue Terrier musiał wyciągać z jamy lisa lub borsuka, wypłaszać wydrę, gonić królika lub łasicę.

W tych odległych czasach, gdy w modzie były walki psów, Blue Terrier stawał na ringu z psem tej samej wagi — kolegą czy diabłem. Takiego psa, który był nieśmiały, nie odpowiedni do walki — zabijano. W domu zaś wymagano od niego by był łagodny dla dzieci i nieszkodliwy dla ptactwa.

Pomimo tych wielu różnorodnych dodatkich cech, jakie z biegiem czasu narażały, jest on obdarzony przede wszystkim instynktami myliwskimi i nadaje się doskonale do polowania.

Ostatnio było dosyć duże zapotrzebowanie z Kanady na Kerry Blue Terriery do polowania na kujoty, pisze wymieniony autor. W Irlandii kładą duży nacisk na wyrobienie instynktów myśliwskich w Kerry Blue. Żaden nie otrzyma championatu zanim nie zostanie wypróbowany w pracy polowej.

Po raz pierwszy Blue Terriery ukazały się na wystawie w Killarney prowincji Kerry, w 1915 roku. Oceniane były tam przez sędziego „wszystkich psów” Franka Butler’a. Od tego czasu rozpoczęto starania, aby Kennel Club uznał je za oddzielną rasę. Starania te nie odniosły skutku, pomimo że Blue Terriery zasługiwały na wyodrębnienie. Z tego też powodu — dla obrony rasy Blue Terriera — powstał w Dublinie klub pod nazwą „Irish Blue Terrier Club”. Klub ten nie uznawał autorytetu Angielskiego Kennel Club’u. Zaprowadził własne księgi rodowodowe, urządził pokazy i próby polowe. Na skutek dobrej działalności tego klubu sformował się Irlandzki Kennel Club. Już w roku następnym rasa ta została zarejestrowana w irlandzkim Kennel Klubie pod nazwą „Kerry Blue Terrier”. Po raz pierwszy psy te zaprezentowały się angielskiej publiczności na wystawie Cruft’a w roku 1922. Jak



Kerry Blue Terriery z hodowli Poliemia,
Warszawa, Bałuckiego 25.



Fragment wysłania samolotem Kerry Blue Terriera „Don Quichotte of Poliemia” P.K.R. A-III-441 hodowli Poliemia do Egiptu dla M. Julien Schoenman 14, Pava Bey, Alexandria.

należało się spodziewać Kerry Blue wyróżniły się na wystawie.

Wzorzec.

Kerry Blue ma charakter i wyraz typowego Terriera. Pokryty jest pięknym falującym, miękkim włosiem wszystkich niebieskich odcieni począwszy od srebrzystego do ciemno stalowego włącznie. Kerry Blue powinien być od 45,7 cm. do 50,8 cm. (18—20 cali) wysoki w kłębie i ważyć od 15 kg. 330 grm. do 20 kg. 140 grm. (36—40 funt. ang.). Głowę powinien mieć długą o potężnej szczęce, oko bystre i ciemne, uszy małe i dobrze noszone, szyję łukowato wygiętą związaną dobrze ustawionymi łopatkami. Pokrój Kerry powinien być potężny, żebra dobrze wysklepione, grzbiet krótki, kończyny mocne grubokostne aż do palców, tylne nogi muskularne, przednie

nogi proste nie zanadto zbliżone, ale i nie nazbyt szeroko rozstawione.

Istniały dotąd błędne tendencje, aby hodować Kerry Blue z przesadnie wąską piersią. Jest to jednak wada, której należy unikać. Szerokość pomiędzy przednimi łapami powinna być tej samej proporcji w stosunku do wielkości psa — jak powiedzmy, dobrze zbudowanego huntera albo typowego gładkowłosego Fox-Terriera. Z pośród innych błędów spotykanych u Kerry Blue można wymienić: jasne albo żółte oczy, duże uszy, różowe dziąsła, ostrogi na tylnych łapach i kępki białych włosów na piersiach. Pies całym swym wyglądem musi robić wrażenie bystrego i inteligentnego. Ogon powinien nosić dumnie do góry. Symetrycznie zbudowany okaz wystawowy musi ważyć w przybliżeniu 2,1 funta za każdy cal (2,54 cm.) mierzony w kłębie (od ziemi do drugiego kręgu grzbietowego) odpowiada waga w ilości 804 grm.

Obecnie istnieją Kluby Kerry Blue Terriera niemal we wszystkich krajach gdzie interesują się chowem psów rasowych.

W Irlandii przygotowanie Kerry Blue do wystawy różni się zasadniczo od sposobów stosowanych w Anglii i Ameryce. W Irlandii nie używa się noża do trymowania (usuwania włosów), wystarczy gdy pies jest regularnie czesany twardą szczotką i na tym kończy się wszystko co tam żądają od psa wystawowego. W Anglii i Ameryce usuwają długie włosy ze skroni i uszu pozostawiając czub nad oczyma, tak samo usuwają długie włosy z policzków,

1. Popularny artysta scen warszawskich, p. Michał Znicz, członek Klubu B. F., ze swoim ulubieńcem „Szejkiem”.
2. Sylwester Stachiewicz, założyciel i prezes K. B. F., zasłużony działacz na polu kynologii.
3. Artystka, p. Halina Kamińska, członkini K. B. F., ze swoją suczką półroczną „Almą od Karjany” (zw. Agata) po Liberal von Leesdorf (P.K.R.: Tom C/II. Nr. 61 i Oe. H. Z. B. Nr. F.B. 2392) i „Kasi od Karjany” (P.K.R.: Tom C/I.W. Nr. 12).
4. Redaktor Jerzy Strzemię-Janowski, sekretarz Zarządu K. B. F., ze swoimi sukami: „Werina Mon Plaisir („Roulette de Monaco”) St. F. B. 141 i jej córka „Gaby Deslys” po Iwo de la Cote d’Azur („Dudu Marseille”) B.F.Z. 895 — oraz chartem „Barsoj”.
5. Jarmilla von Gloriette (zw. Mila), (P.K.R.: Tom C/II Nr. 146 i Oe. H.Z.B. Nr. F.B. 2526) i jej córka z pierwszego miotu, pięciomiesięczna, „Alma d’Ansta” (zw. Ala) po Liberal von Leesdorf — wł. pp. Stachiewiczów.
6. Mecenaz Władysław Flaum, członek Kom. Rewizyjnej K.B.F., ze swoim „Bubi od Karjany” po Liberal von Leesdorf oraz Róży (P.K.R.: Tom C/I.W. Nr. 11).
7. Dr. Eugeniusz Schwartz, prezes Klubu Kynologów w Toruniu, przewodniczący Kom. Rewizyjnej K.B.F., ze swą ulubioną suką Dorley von Kissingen.



KLUB BULDOGA

FRANCUSKIEGO

PRZY P. Z. H. P. R. W WARSZAWIE

podgardla i pleców — pozostałe włosy na tułowiu są tylko wyrównywane.

Trymowanie (skubanie).

W tyg. „Dog World” podaje Hildebrand H. Wilson ciekawe wskazówki trymowania Blue-Terrierów, które tu pozwalamy sobie przytoczyć.

Kerry Blue trymuje się inaczej niż inne terriery, dlatego, że Kerry mają odmienną szerść, to też użycie noża jest tutaj nie tylko wskazane, ale i konieczne.

Nóż do trymowania jest to rodzaj scyzoryka, którego — co trzeba podkreślić — nie używa się do ścinania, ale do chwytania włosów i ich wrywania.

Nożyk trzyma się w ręku w ten sposób, aby zastąpił palec wskazujący i umożliwił chwytanie włosów kciukiem i ostrzem. Trzonek nożyka ujmuje się górną częścią dłoni i poduszczkami palców, tak aby kciuk mógł się zupełnie swobodnie poruszać. Tępa strona ostrza spoczywa na kciuku. Ostrze musi być zwrócone do góry. Włosy chwytamy w ten sposób, że na tępą część ostrza nabieramy włos, jakby nawijając — po czym podważamy włosy i bez szarpania wrywamy. Włosy wrywamy zawsze z kierunkiem ich naturalnego układu.

Sztuka trymowania psów polega nie tylko na usuwaniu włosów w podany wyżej sposób, ale przede wszystkim na dokładnym poznaniu idealnej figury. Trymujący, podczas roboty musi mieć przed oczyma dokładny obraz pokroju Kerry i starać się włosy tegoż uporządkować w ten sposób, aby figurę psa jak najbardziej zbliżyć do ideału. Oto najważniejsza zasada, której się trzeba trzymać przy trymowaniu psów, nie tylko Kerry.

Kto chce umiejętnie trymować psa musi znać wszystkie jego wady i zalety — wiedzieć — gdzie należy usunąć włosy — gdzie pozostawić. Pierwszą zatem czynnością przy trymowaniu psów jest ustalenie z góry tego, co trzeba zrobić, aby wytrymowany pies, do tego ideału nakreślonego w imaginacji, był jak najbardziej podobny.

Przed rozpoczęciem trymowania należy psa dobrze wyczesać rzadkim grzebieniem.

Psa przyprowadzonego do trymowania najlepiej postawić na stole i obejrzeć z odległości, a jeszcze lepiej spojrzeć na jego odbicie w lustrze, porównując stale z idealnym obrazem utrwalonym w pamięci. Zapewne od razu uda się zauważyć, że w jednym miejscu trzeba usunąć włosy w innym — gdyby to było możliwe — dodać. Jeżeli tego się nie wyczuje, to, osoba, pragnąca psa trymować, nie nadaje się do tego, bowiem sztuka trymowania wymaga dużego wyczucia linii, a nawet pewnego artyzmu.

Trymowanie zaczyna się od głowy.

Z policzków trzeba usunąć włosy zupełnie, skubiąc po parę włosów, ostrożnie, aby nie narobić łysin i nie popsuć wyglądu psa. Brwi się nie wrywa. Tylko wtedy można odstąpić od tej zasady, o ile są zbyt gęste i długie, wówczas można je ostrożnie przeredzić, pamiętając wszakże, że Kerry musi mieć dobre brwi. Uporządkowawszy górę i boki głowy usuń, co dłuższe włosy od spodu szczęki, pozostawiając gęstą i długą brodę, która cechuje Kerry Blue. Linia podgardla powinna być pięknie wygładzona. Na podgardlu nie można pozostawiać długich włosów ani też kępek. Pamiętaj, że brodę nie należy pozostawiać zbyt blisko szyi, skróci to bowiem długość głowy i da jej nieporządną ciężki wygląd.

Z boku na szyi psa bywają zwykle zwichrzone włosy, tworzące grzebień, zwany frendzlą. Do tej właśnie frendzli trzeba wyskubać włosy z piersi i przodu szyi. Frendzlę zaś trzeba tylko wyrównać.

Na uszach nie należy wyskubywać doszczętnie włosów, przeciwnie trzeba zostawić tam ich więcej niż u innych terrierów.

Górną część szyi (kark) aż do kłębu trymujemy w ten sposób, że chwytamy niezbyt silnie lewą ręką za skórę podgardla, tak aby skóra na karku była naciągnięta. Włosy skubimy w kierunku ich ułożenia, mając ustawicznie przed oczyma linię, którą chcemy nadać.

Z łopatek usuwa się włos dosyć znacznie, jednak nie do samej skóry, tak żeby się zarysował ich kształt.

Na grzbiecie i bokach usuwa się tylko połowę włosów, pozostawiając dużo większe uwłosienie jak u Airedale'a i Fox-Terrier'a.

Na zadzie i łopatkach równa się włosy pod linię, starając się jak najmniej wyrwać.

Stopę Kerry trzeba upodobnić do kociej łapki, usuwając zupełnie włosy około palców, poduszek i pomiędzy poduszkami. Na dokonanie tej czynności nie należy żałować trudu i czasu, bo brzydko, nierówno wyskubana stopa razi ogromnie swoim wyglądem.

Ogona wyskubywać do samej skóry nie należy, bo będzie podobny wówczas do ogona szczurzego. Dobrze wytrymowany ogon powinien być gruby u nasady, a spiczasty na końcu.

Po skończonym skubaniu trzeba się znowu dokładnie przyjrzeć wyglądowi psa. Nigdzie nie powinny wystawać włosy, szerść powinna być jednolita i wyglądać, jak gęsty dywan.

Do dobrego owłosienia Kerry można dojść dopiero po kilkakrotnym trymowaniu. Psa trzeba stale doglądać i szerść wyrównywać. Dobrze wytrymowany Kerry Blue powinien mieć głowę kwadratową, przód tj. barki i nogi powinny tworzyć jedną pionową linię.

Spolszczyła A. Benisławska.

JAK NALEŻY TRYMOWAĆ AIREDALE — TERRIERY

Airedale-Terriera można trymować całego naraz, i ten zabieg nie trwa dłużej niż 3 do 4 godzin. Tak czyni jednak początkujący hodowca. Natomiast doświadczony hodowca wie, że im częściej, a przy tym mniejszymi partiami będzie swego terriera skubał, tym lepiej będzie się on na wystawie prezentował i tym lepszy będzie miał włos.

Na 8 tygodni przed wystawą — trymuje się krótko partię, oznaczoną na załączonej ryc. 1, usuwając nadmiar miękkiego podszycia, szczególnie na karku.

2. Średnim grzebieniem mocno wyczesuje się partię drugą, powtarzając ten zabieg co 2 — 3 dni. Wyczesuje się mocno partię trzecią, ale nie trymuje się, lecz czesze od dołu ku górze, jak wskazuje strzałka.

4. Należy dobrze szczotkować partię czwartą, i odtąd stale rzadkim grzebieniem czesać ku przodowi, bacząc, by nie wyrwać żadnego włoska. To ostatnie jest dość trudne, da się jednak uniknąć przez zmoczenie brody mokrą ściereczką przed czesaniem.

Na 5 tygodni przed wystawą — należy partię piątą dobrze wyczesać, a następ-

nie tak trymować, aby ogon był równomiernie gruby u nasady i u końca, i aby nie miał „pióra”.

Na 4 tygodnie przed wystawą należy partię szóstą zupełnie gładko, do skóry, wytrymować, zaś w tydzień po tym, sierść na brzegu uszu i wewnątrz tychże skraca się nożyczkami.

Partię siódmą należy niezbyt mocno trymować i szczotkować.

Na 3 tygodnie przed wystawą trzeba partię — ósmą wystrzyć nożyczkami, ponieważ pies ma brzuch b. wrażliwy na trymowanie. Partię dziewiątą trymuje się krótko, tak aby odsłonić łopatkę, i uwypatnić muskulaturę.

Na 2 tygodnie przed wystawą zupełnie krótko należy trymować partię 10-ą, 11-ą, 12-ą, natomiast partię 4-ą równa się nożyczkami tak, aby od przodu widziany łeb, był zupełnie równoległoboki, w pysku mocny i dość szeroki. Niema nic brzydszego dla Airedale-terriera, jak śpiczasty pysk. Przed oczami należy zdjąć włos jak najmniej, aby zachować tak cenny „wyras terriera”, co potęgują jeszcze, skrócone w tym czasie brwi.

Na 12 dni przed wystawą należy partię

13-ą krótko ostrzyć. Ze względu na wrażliwość tych miejsc, dozwolone jest użycie maszynki lub nożyczek.

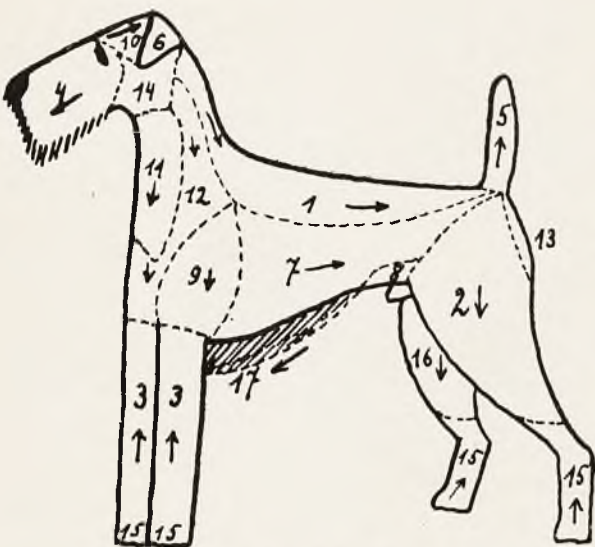


Diagramma Airedale - Terriera.

Na 10 dni przed wystawą trzeba partię — 14-ą zupełnie krótko wytrimować, 15-ą mocno czesać i równać z partią trze-

cią, a dla uzyskania kocięj stopy, obcina się wokół sierść nożykiem, odsłaniając pazury.

Partię 16-ą czyli wewnętrzną stronę tylnych odnoży trzymuje się i czesze, jak wskazuje strzałka, zaś w partii 17-ej można już skrócić wystające pojedyncze włoski, a całość stopniowo skracać w kierunku brzucha. Włos w tym polu, tj. na pierśsi, należy czesać do przodu i w dół.

Nie należy w najbliższym okresie przed wystawą kąpać psa, gdyż włos traci swój połysk, i staje się puszysty, co jest wadą Airedale-terriera. W ostatnim tygodniu należy zwracać uwagę na psa, aby się nie pokaleczył i nie pobrudził, codziennie szczotkować, w kierunku jak wskazują strzałki, a w dniu wystawy wycesać, dać krótki wybieg (dla dokonania niezbędnych potrzeb fizjologicznych) i prowadzić na ring, w ten sposób, aby pies był zawsze między sędzią, a prowadzącym psa, uważając, aby się nie szarpał i nie zanieczyścił ringu.

M.

S K E Y E — T E R R I E R Y

Skeye-terriery są to wesołe i bardzo towarzyskie pieski z grupy starych psów szkockich, które dawniej były używane do polowania na borsuki, a obecnie stanowią prawdziwą ozdobę mieszkania. Rzecz ciekawa, że obecnie psy te przestają widocznie cieszyć się uznaniem wśród brytyjskiej publiczności. Lady Mareia Miles, znawczyni tych psów przypuszcza, że dzieje

się to głównie dlatego, że ich długa sierść wymaga ustawicznego zachodu i skrupulatnej selekcji. Spotyka się głosy, że Skeye-terriery na swej długiej sierści wnoszą do mieszkania wiele brudu i wskutek tego zanieczyszczają meble i dywany. Rzecz oczywista że psy krótkowłose pod tym względem mają duże prerogatywy. Natomiast, gdy Skeye-terriery mogą dowolnie biegać

1. P. Dr. Antonina Filipińska, Lublin, delegat K. B. F. na wojew.: Kieleckie, Lubelskie i Wołyńskie.
2. „Bellus”, pies p. Dr-wej Marii Weryha, członkini K.B.F.
3. „Mon Bijou”, pies, p. Ireny Lück, członkini K. B. F.
4. „Juki”, pies, p. Kazimiery Alfredowej Koplinowej, żony członka-założyciela K.B.F.
5. „Szymzsi” (zw. Dżyn), (P.K.R.: Tom C/I.W. Nr. 14), pies, p. mjr. dypl. piech. Wład. Harlanda, członka K. B. F.
6. P. Dr. Karol Atlas, Lwów, delegat K. B. F. na województwa: Lwowskie, Tarnopolskie i Stanisławskie.
7. „Marquis von Waldfried” (P.K.R.: Tom C/II, Nr. 144 i Oe. H. Z. B. Nr. F.B. 2297), pies i jego siostra „Micky-Maus von Waldfried” (P.K.R.: Tom C/II, Nr. 145 i Oe. H.Z.B. Nr. F.B. 2300) — p. Gabrieli hr. Thun, Kończyce Wielkie koło Zebrzydowic (Śląsk Cieszyński), członkini-założycielki K.B.F. i wł. Amatorskiej hodowli buldogów francuskich „z Kończyce Wielkich”.
8. P. Anna Olechno-Huszczowa, członkini Kom. Rewizyjnej K.B.F. i jej ulubieniec, doskonały „Astor Fine-Mouche” (P.K.R.: Tom C/II, Nr. 32) po rodzicach importowanych z Niemiec.

POLSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW

PSÓW RASOWYCH

1



2



3



4



5



6



7



8



KLUB BULDOGA

FRANCUSKIEGO W POLSCE.



Skeye-Terrier. Ch. Chummie of Merrymount.

i grać z innymi psami lub są używane do polowania nie posiadają przesadnie długiej sierści, a wskutek tego odpada kłopot z utrzymaniem jej w porządku.

Skeye-terriery znakomicie polują na szczury, są bardzo zajadłe na te uprzykrzone gryzonie. Również nadają się do polowania na króliki i borsuki. Na spacerze i w polu Skeye-terriery należą do przemiłych towarzyszy, zawsze gotowe do zabawy. W mieszkaniu potrafią zachować spokój, odznaczają się czujnością i odwagą, przywiązują się szczerze do swego chlebobdawcy, którego witają zawsze radośnie, a żegnają z prawdziwym smutkiem i niepokojem.

Istnieje dwie odmiany Skeye-terrierów: a) **ostrouche** i b) **kłapouche**. Pierwsze z nich noszą uszy sterczące do góry, przy czym odległość między uszami powinna być jak najmniejsza. Drugie zaś mają uszy obwisłe, przylegające do głowy.

Skeye-terriery powinny mieć **głowę** dość długą, czaszkę o dużej pojemności i potężnej szczęce. **Oczy** powinny być jak najciemniejsze, zęby równe o prawidłowym zgryzie.

Skeye-terrier powinien nosić głowę wysoko, **szyję** mieć dość długą, **tułów** długi osadzony na krótkich nogach, **grzbiet** równy, **nogi** proste, stopy duże. **Ogon** opuszczony lub noszony poziomo narówni z linią grzbietową, koniec ogona zlekka ku górze zagięty.

Umaszczenie Skeye-terrierów może być — szaro-popielate, czarne, beżowe lub sarnie (fawn). Oczy, mordka powinny być

ciemne. Nos koniecznie czarny. Sierść długa zarówno na tułowiu jak też na głowie i uszach. Im dłuższa tym lepiej, tworzy na grzbiecie wyraźny przedział.

Pielęgnowanie sierści Skeye-terrierów.

Psa utrzymywanego w pokoju, którego nie ma się zamiaru wystawiać, wystarczy kąpać raz na dwa tygodnie ale zato trzeba go czesać i szczotkować codziennie. W ten sposób sierść będzie w porządku, zwłaszcza, że bardzo długą sierść posiadają tylko sztuki wystawowe, które nie biegają dowolnie po dworze, gdzie długa sierść ulega zniszczeniu u dołu.

Natomiast uwłosienie Skeye-terrierów przeznaczonych na wystawy należy pielęgnować bardziej pieczołowicie, a to w sposób następujący: nabiera się na szczotkę mieszaninę oleju z orzecha kokosowego, oliwy oraz oleju lnianego i wciera dotąd, póki sierść nie zostanie całkowicie natłuszczona. Po tygodniu należy natłuszczoną sierść dobrze zmyć. Po tygodniu znowu sierść natłuścić, przeczekawszy następny tydzień znów zmyć i td. W ten sposób pielęgnowana sierść odrasta u młodego psa w ciągu 5—6 miesięcy doskonale a u starszego nieco dłużej bo około 9 miesięcy. W ten sposób uzyskuje się pożądaną długość włosa. Przed samą wystawą trzeba psa starannie wykąpać w trzech wodach, dodając po należyтым opłukaniu do trzeciej wody boraksu w proszku, aby włosy były dostatecznie twarde. W przeciwnym razie sierść okaże się miękką, co jest uznawane obecnie za błąd. Ponadto boraks nada sierści pożądaną połysk. Po kąpieli należy psa dobrze wyszczotkować w miejscu ciepłym aby sierść wyschła. Przy szczotkowaniu i rozczesywaniu należy zwracać uwagę, aby powstał równy przedział ciągnący się prostą linią przez głowę, szyję, grzbiet aż do nasady ogona. W ten sposób przygotowany pies wygląda efektownie i wzbudza ogólne zainteresowanie.

Skeye-terrierów mamy stosunkowo niewiele w Polsce. Istnieje wszelako kilka hodowli tych psów, które posiadają dobry materiał.

A. B.

W księdze Terrierów Pol. Związku Hod. Psów Rasowych mamy wpisane następujące Skeye-Terriery:

Ali, ur. 25.IV.36 r. beżowy po Bimbo i Silver Lady. Hod. i właśc.: Maria Rotwandowa w Warszawie. (Med. srebrny w r. 1937 w Warszawie — W-I-16).

Silver Lady, ur. 22.II.34 r. szara po Chmp. Runch v. Hagenau Laine i Princessin Flirty v. d. Schrottenburg. Hod. Dr Janisch Hagman Laine p/Wiedniem; właśc.: Maria Rotwandowa w Warszawie ul. Mokotowska 46a (A-III-325). Medal złoty w r. 1935 w Warszawie.

Prinz Archie, ur. 22.II.34 r. srebrzysto-szary, po Chm. Runch i Princessin Flirty. Hod. Dr Janisch, właśc.: Z. Dąbrowska, Jeziorki k/Poznań (A-III-411), medal złoty w Warszawie 1935 r.

Jenny v. d. Schrottenburg, ur. V.34 r. srebrno-szara, po Crown Prince Charles oraz Quennie Mee-

rend. Hod. Greta Passeger, Klagenfurt, właśc.: Zofia Dąbrowska, Jeziorki k/Poznań (A-III-412), med. złoty 1935 r.

Kajtuś, ur. 12.VIII.36 r. sreb.-szary po Prinz Archie oraz Jenny v. d. Schrottenburg. Hod. i właśc. Zofia Dąbrowska, Jeziorki k/Poznań. (A-III-413).

Whisky, ur. 10.III.37 r. beżowa po Prinz Archie oraz Jenny v. d. Schrottenburg. Hodow.: Zofia Dąbrowska, Jeziorki k/Poznań. (A-III-414).

Gin, ur. 10.III.37 r. beżowy po Prinz Archie oraz Jenny v. d. Schrottenburg. Hod.: Zofia Dąbrowska, Jeziorki k/Poznań. (A-III-415).

Banan, ur. 10.III.37 r. beżowy po Prinz Archie oraz Jenny v. d. Schrottenburg. Hod.: Zofia Dąbrowska, Jeziorki k/Poznań. (A-III-416).

Brandy, ur. 10.III.37 r., beżowa, po Prinz Archie oraz Jenny v. d. Schrottenburg. Hod.: Zofia Dąbrowska, Jeziorki k/Poznań. (A-III-417).

TYPY WYSTAWCÓW PSÓW

W życiu, ludzie obcuja ze sobą, łącząc się w gromady albo dla interesu albo też dla zabawy. W każdym takim zbiorowisku ludzkim z konieczności musi być różnorodność typów i temperamentów: nigdzie zaś nie odczuwa się tego tak, jak wśród stale zwiększającej się ilości miłośników psów rasowych, a szczególnie wśród wystawców pisze Dorothy Gabriel w „The Dog World Annual”.

Weźmy dla przykładu pierwszą lepszą wystawę psów. Przed rozpoczęciem oceny psów na ringu, wystawcy grupują się w małe kółka, przeważnie według ras psów przez siebie wystawianych. Przyjaźnie omawiają tematy bliskie ich zamiłowaniu: o nowonarodzonych szczeniach, o drodze odbytej koleją z eksponatem i oczywiście — o swojej dumie — ukochanym faworycie. Patrząc na to zdaje się, że jest to jedna wielka rodzina. Natomiast po ukończonej ocenie psów sprawa przedstawia się zupełnie inaczej; tu dopiero wyłania się różnorodność temperamentów i typów wystawców.

Przyjrzyjmy się, na przykład, jednemu z tych typów. Hodowca ten nabył albo powiedział wyhodował nawet swojego psa. Uważa go oczywiście za najlepszego na całej wystawie. Naturalnie dlatego, że on

jest jego właścicielem. Nie widzi też jego wad ani usterek. Nie istnieją dlań ani duże ani małe wady. Sam fakt że pies do niego należy podnosi w jego pojęciu tego psa na wyżyny i żadne perswazje ani krytyka ekspertów nie otworzy mu oczu na wady jego faworyta. Tego rodzaju typ wystawcy, o ile jego pies został zdyskwalifikowany na wystawie, uważa sędziego **za człowieka stronnego w swych sądach lub za głupca. Obrażony w swej ślepej miłości dla psa, pisze krytyczne artykuły w prasie, przedstawiając w złym świetle sędziów i w ogóle całą wystawę.** (Znamy takich panów doskonale i u nas).

Innym typem jest wystawca zachwalający głośno i hałaśliwie mnogie i różnorodne zalety psów przez siebie wystawionych, a w szczególności, porównując ich z psami innych wystawców i obniżając wartość innych w oczach zaciekawionych słuchaczy. Oczywiście on sam nie wierzy w połowę tego, co mówi, ale czyni to w celu wywarzenia wrażenia na słuchaczy, i w tym przeświadczeniu, że w kółko powtarzane pochwały jego psa utrwalały się w pamięci zwiedzających (nowicjuszów w szczególności) i będą przyjęte przez nich za dobrą monetę. (I takich dobrze znamy).

Przeciwieństwem uprzednio opisanego

typu reklamowca jest typ skromnego wystawcy. Niekoniecznie musi to być nowicjusz. Jest to raczej nieśmiała dusza skłonna wątpić w doskonałość swoich psów. Taki wystawca nigdy się do wystawy nie przyzwyczai. Dla niego najskromniejszy



Abeni Archduke P. K. R. A-III-400.
Hodowli p. Anny Beniśławskiej,
właściciel — p. Michał Waśkiewicz
w Warszawie.

pokaz jest ogromnym wydarzeniem. Boi się krytyki swoich towarzyszy - wystawców, a sędzia napawa go przerażeniem. Biedaczysko wcale nie rozmawia z ludźmi i po ukończeniu wystawy jak najprędzej znika z jej terenów. Nieraz posiada on naprawdę wartościowe okazy, lecz nigdy nie potrafi korzystnie przedstawić swego psa na ringu, aby walory jego były zauważone i jak najlepiej ocenione przez sędziego, bowiem nieśmiałość takiego właściciela udziela się jego pupilowi.

Rzadziej spotykanym typem wystawcy jest człowiek zasiadający w kilku kynologicznych komitetach i należący do kilku towarzystw kynologicznych, który zwykle narzuca swego przyjaciela na sędziego. Podczas oceniania jego psa, gdy sędzia jest zmuszony wskazać niektóre błędy i dać gorszą ocenę psu, niż się tego spodziewał jego właściciel, robi mu niegrzeczne uwagi nie zgadzając się na jego ocenę. Korzysta z bezkarności licząc na zażyłość jaka go łączy z sędzią. Ten ostatni z konieczności znosi uwagi przyjaciela. Podobne zachowanie się wywiera jednak ujemny wpływ na niedoświadczonego lub nerwowego sędziego. Na następnej bowiem wystawie, pomimo swej woli, oceni przychylnie psa przyjaciela, aby się nie narazić na publicznie robione mu uwagi.

Bywa też typ nowicjusza wystawcy w czepku urodzonego, któremu dziwnym trafem udało się wyhodować championa. Na takiego nie ma hamulca. Zdaje mu się, że wszystko wie i wszystko umie. Dla niego nie ma tajemnic w kwestiach hodowlanych i kynologicznych. On decyduje o typie, o charakterze psa, on zna się lepiej od weterynarza na chorobach psów — słowem jest Gulliwerem wśród Liliputów. A gdyby ktoś żartem zapytał go, czy by się podjął sędziowania na wystawie składającej się z samych championów, natychmiast podjął by się tego trudnego zadania w przekonaniu, że on lepiej od wszystkich potrafi się z niego wywiązać.

Z powyższych charakterystyk można by dojść do wniosku, że wystawcy to nader przykry gatunek ludzi. Ależ nic podobnego i na ogół wystawcy to najmiłszy naród pod słońcem. Do tych można zali-

1. P. Aniela Sanecka — sekretarka Klubu P. P. P. przy P.Z.H.P.R.
2. Fragment z hodowli pekińczyków p. Zofii Vostrakowej w Gnieźnie: Mersi oraz Ming Pekinges Ah-Bah ze szczeniętami.
3. P. Zofia Vostrakowa — znana hodowczyni pekińczyków i współpracowniczka naszego pisma.
4. P. Tatjana Łoban — przewodnicząca Klubu Pekinśkiego Psa Pałacowego przy Polsk. Związku Hod. Psów Rasowych.
5. Fragment z hodowli p. Tatjany Łoban: u góry — Czaoli P. K. R. C-III-153, na dole — Immedi C-I-10-W-3.
6. P. Maria Jasińczyk - Zbrożkowa — znana hodowczyni pekińczyków w Rudkach k/Lwowa.
7. Grupa psów pekińskich z hodowli p. Vostrakowej w Gnieźnie, ul. Rzeźnicka 1 — Ming-Pekinges Ah-Bah, Chinee of Luebon, Merci, Ah-Pai-v. Schönen Rhein.



KLUB PEKIŃSKIEGO

PSA PALACOWEGO



czyć oczywiście tylko prawdziwych amatorów-hodowców. Człowiek który hoduje i wystawia psy li tylko dla zarobku, nie zasługuje na miano hodowcy-amatora jest on prosto kupcem. Miano amatora-hodowcy może nosić tylko ten wystawca, który naprawdę jest przywiązany do swoich psów, dla którego największą radością jest wyhodowanie dobrego psa nie dla nagrody, którą może zań zdobyć, lecz dla jego wyjątkowej piękności. Prawdziwy amator-hodowca kocha swoich towarzyszy zabaw i spacerów; troskliwie opiekuje się nimi podczas ich chorób i chętnie spieszy z pomocą rodzącej suce, współczując jej cierpieniom, podziwiając jej dzielność i wytrwałość, poświęcając niejedną nieprzespaną noc, gdy zajdzie ku temu potrzeba. Dużo jest takich ludzi wśród hodowców, którzy umieją się po przyjacielsku, serdecznie odnieść zarówno do ludzi jak i do zwierząt. Człowiek taki potrafi innych pocieszyć w ciężkiej chwili i zaopiekować się

nimi w razie potrzeby. Poza tym, tego rodzaju hodowca umie zapanować nad sobą i choćby jego pies, w którym wielkie pokładał nadzieje, nie został wyróżniony, porażkę przyjmie z filozoficznym spokojem. Psy ocenia sprawiedliwie — jednakowo przyjaciół, jak i nieznanomych — słowem jest to sportsman i gentleman.

Sumując to co powiedziano o typie hodowcy, dochodzi się do wniosku, że są to ludzie nierówni i często niezmiernie dziecinni. Psy darzą dużym uczuciem, najmniejsza krytyka faworytów gniewa ich i denerwuje — byłoby inaczej — zapewne, gdyby mieli inne mniej absorbujące zamiłowania.

Na ogół amatorzy-hodowcy psów to ze wszech miar dobrzy ludzie. Kochają zwierzęta, a to dużo mówi o człowieku. Pies docenia ich uczucia i darzy ich wzajemnością.

Spolszczyła z angielskiego *Abeni*.

Z Klubu Pekinśkiego Psa Pałacowego

Poród, przyjmowanie szceniąt i pierwszy okres ich życia.

Referat wygłoszony w dn. 9 marca 1938 r. na miesięcznym zebraniu członków Klubu.

Jak wiadomo okres ciąży u suki trwa 62 — 63 dni, ale bywają odchylenia od tego terminu, sięgające 2 — 3 dni. Jeżeli suka urodzi przed 57-ym dniem — coś jest nie w porządku i szczenięta żyć nie będą.

Suki rasy pekińskiej zasadniczo rodzą ciężko i tylko w rzadkich wypadkach mogą się obejść bez pomocy ludzkiej. Doświadczony hodowca może sam odebrać miot, ale początkujący hodowca powinien w tym wypadku zwrócić się do dobrego lekarza weterynarii.

Na kilka dni przed oszczenieniem się trzeba suce przygotować odpowiednie miejsce, gdzie będzie się odbywał poród: będzie to duży nie wysoki kosz, bądź skrzynia, takiej wielkości, żeby suka mogła swo-

obodnie w niej leżeć. Zarówno kosz, jak i skrzynia powinny mieć otwór, lecz na takiej wysokości, żeby suka swobodnie mogła wchodzić i wychodzić, a szczenięta aby nie mogły się wydostać. O ile nie będzie w skrzyni otworu suka wyskakując może zranić sobie sutki, a wskakując może uszkodzić szczenięta. Oprócz tego nadmiar ruchu może powiększyć wydzieliny. Najlepiej skrzynię umieścić koło pieca, uważając żeby nie było przeciągów.

W czasie wietrzenia pokoju szczenięta trzeba szczelnie przykryć, albo wynieść do innego pokoju.

Kosz lub skrzynia musi być wyłożona sienniczkiem szczelnie dopasowanym do ścianek, aby szczenięta nie zapadały się. Sienniczek powinien być pokryty ceratką. Na ceratce powinno znajdować się właściwe posłanie łatwe do prania, najlepiej flanelowe. Posłanie trzeba często zmieniać, żeby uchronić szczenięta od chorób i pasożytów. Na czas porodu siennik trzeba usu-

nać, a zostawić samo posłanie z ceratą, bo suka z bólu przez drapanie i rwanie może go zupełnie zniszczyć.

O ile suka sypia w kuchni, lub osobno, radzę ostatnie dni zawsze mieć ją przy sobie, bo poród może nastąpić w nocy i nieuwaga może wywołać niepotrzebne komplikacje. Na parę godzin przed porodem suka staje się niespokojna, drapie posłanie, stęka, piszczy; zaczynają się dęcia, z początku rzadkie, a później co raz częstsze. Dęcia normalnie trwają od 1 — 5 godzin. O ile dęcia trwają dłużej, naprzykład, 7 do 10 godzin, widać osłabienie suki. Aby ją uratować należy natychmiast wezwać lekarza, bo sam właściciel nie da sobie rady. Różne bywają tego powody — nieprawidłowa budowa suki, duży wzrost szczenięcia, albo nieprawidłowe położenie płodu, jak naprzykład — poprzeczne.

W hodowli mojej zdarzył się wypadek ciężkiego porodu. Byłam wówczas na wsi. Moja najstarsza suka „Immedi” miała rodzić: boleści i dęcia rozpoczęły się z rana. Zauważyłam, że to się zbyt przeciąga, suka traci siły, dęcia stają się co raz radsze. Widząc, że nie dam rady — zwróciłam się wtedy do d-ra Saleckiego, który niebawem przyjechał do mnie na wieś i nie używając żadnych narzędzi, żeby nie skaleczyć płodu, jedynie palcami wyciągnął żywe i zdrowe szczenię. Rozumie się, iż najprostszym rozwiązaniem w tym wypadku byłoby nałożenie kleszczy; suka byłaby uratowana, lekarz nie miałby kłopotu, jednak tego nie uczynił, a dzięki żmudnej pracy zarówno szczenię, jak i sukę ocalił.

Czynności hodowcy przed porodem suki: przed samym porodem trzeba przygotować białe jedwabne nici, pociąć je i włożyć do roztworu jodiny w spirytusie, nożyczki zdezynfekowane, watę, czyste ścierki, papier, worek gumowy lub butelkę z gorącą wodą i jodynę. Rozumie się, że ręce muszą być czyste.

Szczenię rodzi się w błonie o łożysko połączonym z pępowiną. Czasami łożysko wychodzi oddzielnie i to nie odrazu po przyjsciu na świat noworodka. Trzeba cały czas przebywać przy suce, aby nie po-

zwolić jej zjadać łożyska. Łožysko trzeba wziąć przez papier i odrazu wyrzucić, albo spalić. Błonkę należy rozzerwać ostrożnie pod szyją, ściągnąć z tułowia szczenięcia, a pępowinę przewiązać w odstępnie od brzucha na 1 — 2 cm. i trzymać w ręku szczenię dopóki nie zacznie oddychać, dopiero wówczas można pępowinę obciąć, a miejsca przecięte posmarować jodyną. Małego dobrze obsuszyć watą, zobaczyć czy nie ma na nosie i mordce śluzu; poklepać. Jeżeli szczenię jest bardzo słabe stosować należy sztuczne oddychanie: położywszy go na wznak rozcierać i poruszać przednimi łapkami w górę i w dół. Po tych zabiegach można szczenię przystawić do sutki matki. Kiedy zaczną się znów dęcia u suki, trzeba szczenię owinąć we flanelę i położyć na przykrytym ścierką worku gumowym z ciepłą wodą. Trzeba uważać, żeby worek nie był za gorący.

Gdyby się okazało, że łożysko nie odeszło w ciągu 10 — 12 godzin trzeba zwrócić się do lekarza weterynarii, gdyż może wywiązać się z tego zakażenie.

Gdy suka wyda na świat wszystkie szczenięta można jej dać gotowaną kurę z rosółem (rodząca suka powinna mieć wodę przez cały czas porodu) i zostawić ją samą, żeby zasnęła. Gdy poród trwa bardzo długo i widać, że suka osłabła można dać jej łyżkę czarnej kawy, albo czerwonego wina. Przerwa w miocie poszczególnych szczeniąt może trwać różny okres czasu, przeważnie ca 30 — 40 min. W mojej hodowli był wypadek, że czwarte szczenię przyszło na świat po 2 godzinnej, a 5 po 4 godz. przerwie. U suki pierwiastki (która rodzi pierwszy raz) można zostawić tylko do 4-ch szczeniąt i to wtedy, gdy ma dużo pokarmu. W przeciwnym razie takie szczenięta będą chorowite i rachityczne. O ile suka jest pozostawiona sama sobie i w dodatku rodzi pierwszy raz może za krótko odgryźć pępowinę szczeniętom, zobaczy krew, złęknie się, zacznie dalej gryźć i może w rezultacie zjeść szczenię.

Gdyby się okazało, że suka nie ma mleka trzeba wystarać się o mamkę, gdyż

sztucznie można karmić szczenięta dopiero po sześciu dniach.

Odżywianie suki i szceniąt. Suka po porodzie powinna dostawać obfite, świeże i pożywne jedzenie, dużo mięsa, jarzyn, kaszki, herkulo, tartą surową marchew. Lepiej jest dawać często a w małych ilościach i uważać na stolec.

Wykarmić szczenięta bez matki jest bardzo trudno i nie każdy może temu podołać. Same karmienie jeszcze może się udać, ale opieka przy noworodkach w pierwszych dniach jest bardzo trudna. Muszę zaznaczyć, że suka oblizując szczenięta pomaga im w trawieniu, wydzielaniu moczu i kału, bez tej pomocy suki szczenię ginie od obstrukcji. To też przy sztucznym karmieniu trzeba masować brzuszek od pępka ku dołowi miękką, trochę wilgotną gąbką i wtedy szczenię będzie mogło się załatwić, ale za każdym razem po takim masarzu trzeba szczenię dobrze wytrzeć, wysuszyć i położyć na miękkich ciepłych ściereczkach, albo na wacie. Ponieważ szczeniętom sztucznie karmionym brakuje ciepła matki, trzeba je kłaść na worku z ciepłą wodą.

Szczenię rodzi się ślepe i bez zębów. Widzieć zaczyna po 11-tu — 13-tu dniach. Dopiero co otworzone oczki wydają się niebieskie. Oczy są bardzo wówczas wrażliwe na światło, nie należy więc od razu dawać dużo światła. Pierwsze dwa tygodnie suka sama opiekuje się szczeniętami, oblizuje, czyści je i ogrzewa oraz zjada wszystkie nieczystości.

W 3—4 tygodnie pokazują się szczeniętom mleczone ząbki, dziąsła swędzą. Trzeba w tym czasie dać szczeniętom coś do gryzienia, na przykład: sucharki, gumową kość, piłkę laną, cielejące kości.

Gdy szczenięta leżą wszystkie razem w jednej kupie, jest to dobry znak, o ile

zaś które z nich oddzieli się, coś jest nie w porządku, coś musi mu dolegać. Przez pierwsze dwa tygodnie cała praca polega na dobrym odżywianiu suki i dbaniu o jej zdrowie, gdyż o ile suka jest zdrowa i najeżona, to i szczenięta są zdrowe. Nawet przy lekkich niedomaganiach szczeniąt lekarstwo daje się suce, a nie małym. Każda choroba suki odbija się na szczeniakach. Dlatego też sukę trzeba karmić 3—4 razy dziennie, a pokarm musi być obfity, pożywny a przede wszystkim świeży, podany w czystym naczyniu, które musi być dobrze myte wrzątkiem. Kwaśny, nie świeży pokarm jest szkodliwy dla suki, a w związku z tym dla szczeniąt.

Mleka karmiącej suce się nie daje, bo wywołuje ono kwasy. Od 3 tygodni szczenięta można dokarmiać przerzedzonymi płatkami owsianymi.

Na spodeczek nalewa się trochę mleka, macza się palec i podnosi się do pyszeczka szczenięcia (główkę szczenięcia trzymać trzeba koło spodeczka). Dokarmia się szczenięta co 3—4 godziny.

O ile suka ma duży miot i zostawiono jej więcej niż 4 szczenięta, trzeba je dokarmiać co 2—3 godz. smoczkiem już od 2—3 dni. Smoczek i butelka muszą być wymyte i w przerwach między karmieniem znajdować się stale w wodzie, aby resztki mleka nie kwaśniały. Najlepiej szczenięta dokarmiać mlekiem kozim, bo najwięcej jest zbliżone do mleka suki.

Po 6—7 tygodniach nie pozwalają szczeniętom na ssanie suki, żeby jej nie wycieńczać. Oprócz tego ostrymi pazurkami i ząbkami mogą podrapać brzuszek suki. Żeby sutki nie obwisały po okresie karmienia trzeba natrzeć je octem z kredą, co powoduje kurczenie się skóry i w rezultacie przyjmują one normalny wygląd.

1. Pieski pekińskie pałacowe p. Rozalii Zylberfaden — Czang P.K.R. C-II-127 oraz O'Djan P. K. R. C-II-136.
2. Piesek pekiński — Sonny-Boy-Tazar, p. I. Łapczyńskiej w Warszawie.
3. Piesek pekiński — Chin Jen P.K.R. C-II-107, p. Marii Zbrożkowej w Rudkach k/Lwowa.
4. P. Maria Czaplńska, znana hodowczyni pekińczyków w Warszawie ze swymi ulubieńcami.
5. Piesek pekiński — Majmun-Tazar P.K.R. C-II, p. Igi Raciborskiej w Warszawie.
6. Pekiński pies — „Igo-Tazar”, p. Anieli Saneckiej.

Klub

Pekińskiego



Psa Pałacowego w Polsce



Jak tylko szczenię nauczyło się pić mleko można mu dawać różne kaszki, żółtka i skrobane surowe wołowe mięso (nie należy dawać mięsa wieprzowego) i surową tartą marchew. Trzeba uważać żeby szczenię się nie objadało; lepiej dawać mniej, za to częściej (co dwie godz.);

niektóre szczenięta są bardzo łokome, nie znają miary i z tego powodu mogą chorować; stają się apatyczne, dużo śpią. Trzeba też pamiętać, aby woda stała zawsze w czystym naczyniu.

Tatiana Łoban.

S P R A W O Z D A N I E

Polskiego Związku Hodowców Psów Rasowych za r. 1937

W związku z przyjętym planem pracy na okres sprawozdawczy oraz celem uwypuklenia działalności Związku na poszczególnych odcinkach, pozwalamy sobie omówić poczynania związku w pewnej kolejności:

1. Prace organizacyjne.

Celem pogłębienia pracy w dziedzinie podniesienia hodowli poszczególnych ras psów Zarząd Związku w myśl § 4, p. k. Statutu Związku powołał do życia — Klub Terriera, Klub Buldoga Francuskiego, Klub Pekinśkiego Psa Pałacowego. Organizacje te działające na podstawie regulaminów opartych

ciową, jak to wykazała dotychczasowa działalność wymienionych klubów i sekcji.

Niezależnie od wymienionych organizacji Związek posiada swój Oddział we Lwowie oraz Klub Kynologów w Toruniu, który jest również związany organizacyjnie ze Związkiem.

Zarząd Związku unikając zgubnej dla sprawy kazuistyki i cudzych szablonów organizacyjnych dąży do zementowania wszelkich placówek w kraju, które postawiły sobie za cel podniesienie hodowli psa rasowego, chociażby placówki te były związane statutowo z organizacjami łowieckimi, hodowli



Piękny owczarek podhalański — suka „Witra” z Doliny Jamnickiej, włas. p. Haliny Górskiej w Księżowoli, poczta Tarczyn Warszawski.

na statucie Związku, powiększyły znacznie zakres wpływów Związku, który dotąd posiadał Sekcję Psa Służbowego, Sekcję Owczarka Podhalańskiego oraz Sekcję Psa Myśliwskiego. Kierownictwo klubów i sekcji powierzono poszczególnym członkom Zarządu Związku, celem organizacyjnego zementowania działalności tych komórek z Centralą. Koncepcja tego rodzaju okazała się najzupełniej trafną i zy-

drobiu i t. d. Związek popiera również wszelkie zdrowe i korzystne dla kraju poczynania w kierunku podniesienia hodowli psa rasowego, powstające z inicjatywy organizacji oraz osób ze Związkiem naszym nie związanych. Do tego rodzaju poczynania należy zaliczyć pokaz owczarków podhalańskich w Zakopanem, który został poparty przez Związek, jak również pokaz psów w Łodzi i t. p.

Sprawozdania z działalności klubów same świadczą o żywotności tych organizacji.

2. Zagadnienie hodowli psów gospodarskich.

Dążąc do podniesienia hodowli psa rasowego w kraju Zarząd Związku nie mógł pominąć w swej pracy zagadnienia niezwyklej wagi, jakim jest hodowla psa typu gospodarskiego. Należy tu podkreślić, że pierwszy głos w tej sprawie zabrał Polski Związek Hodowców Psów Rasowych wysuwając

no specjalną księgę owczarka polskiego, ustalono liczne nagrody dla hodowców owczarków, zakupiono parę owczarków podhalańskich na Podhalu i przekazano je Komendzie Głównej Policji Państwowej celem przeprowadzenia badań nad przydatnością tych psów do celów służbowych. Oto szereg poczyznań, które niezawodnie przyczynią się do dalszego wzrostu zainteresowania hodowlą naszych psów owczarskich.



Piękny owczarek alzacki (niemiecki) — Cygan P.K.R. B-II-198, hodowli p. Prylińskiego, właśc. W. Rommel w Inowrocławiu, ul. Kr. Jadwigi 16.

zdrową inicjatywę w tym kierunku — życzliwie powitana przez szerokie sfery rolnicze. Szereg artykułów na ten temat zamieścił prezes M. Trybulski na łamach licznych pism rolniczych, w kalendarzach gospodarskich, wreszcie opracował specjalną popularną broszurę, poświęconą temu zagadnieniu wydaną w dużym nakładzie przez Tow. Oświaty Rolniczej przeznaczoną dla szerokich warstw rolniczych („Pies Gospodarski”).

3. Zagadnienie hodowli owczarka polskiego.

Hodowla owczarka polskiego podhalańskiego dzięki staraniom Związku rozwija się pomyślnie budząc coraz większe zainteresowanie. Nie trzeba chyba dodawać, że inicjatywa w kierunku spopularyzowania tej rasy zarówno w kraju jak i za granicą wyszła z Polskiego Związku Hodowców Psów Rasowych. Liczne na ten temat artykuły w pismach rolniczych, w kwartalniku Związku, w pismach fachowych zagranicą zostały opracowane przez członków Związku (S. Stachewicza, M. Trybulskiego) i in. Przesłano też do pism zagranicznych kłisze cynkograficzne naszych psów owczarskich celem ułatwienia ich reprodukcji (Niemcy, Belgia, Anglia).

Związek zapoczątkował wpis owczarków podhalańskich do Ksiąg Rodowodowych Związku. Założo-

4. Zagadnienie hodowli psów służbowych.

Doceniając znaczenie rozwoju hodowli psa służbowego dla obrony kraju Zarząd Związku przyczynia się tej sprawie bezpośrednio, wychodząc z tego założenia, że na tym odcinku należy poświęcić jak najwięcej energii, aby spopularyzować hodowlę odpowiednich ras nadających się do celów służbowych. To też powołując do życia Sekcję Psa Służbowego Zarząd Związku postawił na jej czele znanego specjalistę w tej dziedzinie Nadkom. Policji Państw. A. Grimma, aby nastawić pracę na tym odcinku w kierunku najbardziej pożądanym. Sekcja niebawem rozpoczęła pracę, która się wyraziła w zorganizowaniu w okresie sprawozdawczym trzech kursów hodowli i szkolenia psów obronnych. Kursy te wzbudziły szerokie zainteresowanie wśród miłośników psów służbowych i udział w kursach hodowców tego rodzaju psów był liczny, nie bacząc na kilku miesięczny okres trwania wykładów i szkolenia psów w terenie. Kursy prowadził Nadk. A. Grimm przy pomocy St. Przod. Fitza.

5. Ruch wystawowy.

Wychodząc z tego założenia, iż wystawy psów rasowych stanowią poważny czynnik rozwoju hodowli psa rasowego Pol. Związek Hodowców Psów

Rasowych organizuje doroczne wystawy psów rasowych w Warszawie oraz popiera wystawy organizowane przez zrzeszenia lokalne związane organizacyjnie z Centralą. Do tych wystaw należą przede wszystkim cieszące się zasłużonym uznaniem wystawy we Lwowie i Toruniu, a nadto pokazy psów przy wystawach drobiarskich w innych miastach.

W okresie sprawozdawczym odbyła się Doroczna Wystawa psów rasowych w Warszawie w dniach 8, 9 i 10 maja 1937 na terenie Doliny Szwajcarskiej. Do współpracy w tej imprezie były zaproszone również zaprzyjaźnione organizacje kynologiczne. Do oceny psów zaproszono prócz sędziów krajowych również specjalistów z zagranicy w osobach pp. W. Marra z Berlina oraz Hr. Carlo Brasavola de Massa z Verony. Wyznaczono wiele nagród zarówno w postaci medali w naturze jak też plakiety, puchary, wstęgi honorowe i t. d. Opracowano metody oceny i nagradzania psów wzorując się w pewnym stopniu na doświadczeniu lat ubiegłych oraz praktyce zagranicznej. Ustalono system przyznawania tytułu zwycięzcy oraz szampiona wystawowego.

Na wystawę zgłoszono ogółem około 200 psów, a więc znacznie więcej niż w roku poprzednim. Ogólny poziom wystawionych psów był również lepszy niż w latach poprzednich. Należałoby oczywiście życzyć sobie, aby wystawy stołeczne były lepiej obsyłane, co niestety nie łatwo osiągnąć z wie-

nie naszych dzisiejszych możliwości kynologicznych z wyczynami tego rodzaju w krajach, gdzie zarówno hodowla psów, jak i ogólna stopa życiowa są znacznie wyższe niż u nas. Trzeba natomiast dążyć do poprawy dzisiejszych stosunków kynologicznych w nadziei, iż przy należytej współpracy uda się sprawę hodowli psów w naszym kraju rozwinąć należyście. Sprawozdanie z omawianej wystawy było opublikowane w kwart. „Pies Rasowy” (zeszyt 2-gi r. 1937).

Klub Kynologów w Toruniu zorganizował swoją drugą doroczną wystawę psów, która odbyła się w dn. 5 i 6 czerwca r. ub. gromadząc około 100 psów, a w tej liczbie wiele bardzo dobrych okazów. Wśród wystawionych okazów ponad 50% należało do typu psów przeznaczonych do stróżowania i obrony, a więc do typu wybitnie użytkowego.

We Lwowie Doroczny Pokaz Psów Rasowych zorganizował tamtejszy Oddział Pol. Związku Hodowców Psów Rasowych na czele z p.p. A. Ulmem, w ramach Targów Wschodnich w dn. 12 i 13 września 1937 r. Była to b. dobrze zorganizowana wystawa, która zgromadziła około 150 psów rozmieszczonych wygodnie na znacznej przestrzeni w bokсах pełnych słońca i powietrza. Wystawy lwowskie przyczyniają się niezawodnie do wzrostu zainteresowania hodowlą psa rasowego na terenie naszych województw południowych, gdzie sprawa ho-



Grupa wodolazów w hodowli p. J. Kurnatowskiej, maj. Dusina, poczta Gostyń Wielkopolski. (Psy wpisane do P. K. Rodowodowej).

lu przyczyn, a przede wszystkim wskutek braku odpowiedniej hali wystawowej, znacznych kosztów, które są związane z przywozem do stolicy psów z prowincji i pobytem w Warszawie, niską stosunkowo stopę życiową większości naszego społeczeństwa i t. d. To też jest niedorzecznością porównywa-

dowli psa rasowego wymaga specjalnego zainteresowania.

Należy tu wspomnieć również o pokazach psów rasowych odbytych w Bydgoszczy i Łodzi w ramach wystaw drobiarskich oraz o pięknym pokazie owczarka podhalańskiego w Zakopanym.

Na wszystkie wymienione wystawy i pokazy były przyznane przez Centralę Związku nagrody w postaci medali i plakiet honorowych. W ocenie eksponatów brali również udział sędziowie Związku p.p. A. Grimm, S. Stachiewicz, M. Trybulski.

Aby zakończyć ten dział należy dodać, że Kluby Buldoga Francuskiego oraz Pekieńskiego Psa Pałacowego przy P. Z. H. P. R. zorganizowały ciekawe

7. Współpraca z organizacjami kynologicznymi za granicą.

Pol. Związek Hodowców Psów Rasowych utrzymuje kontakt z licznymi zrzeszeniami kynologicznymi w Niemczech, Austrii, Francji, Belgii, Anglii, na Węgrach, w Jugosławii, Czechosłowacji itp.

W okresie sprawozdawczym odbyła się w Paryżu Międzynarodowa Wystawa Psów oraz Międzynarodo-



Doskonały dog „Baszkir” P. K. R. B-I-120, hod. p. Wł. Szczyżewskiego, własn. p. E. Hinela w Bydgoszczy, ul. Gdańska 119 — w roli „wierzchowca”.

i piękne rewie psów ras wymienionych, które się odbyły w Warszawie, a co jest objęte szczegółowiej w sprawozdaniu tych klubów.

6. Działalność wydawnicza.

Zgodnie z planem pracy Zarząd Związku kontynuował wydawnictwo „Pies Rasowy i jego hodowla w Polsce”, które ukazało się w czterech zeszytach kwartalnych. Fachowa treść tego wydawnictwa, piękne ilustracje, wytworne ujęcie graficzne postawiły je w rzędzie najpiękniejszych wydawnictw europejskich, o czym świadczą zresztą odgłosy prasy zagranicznej. Należy wszelako podkreślić, że wydawnictwo omawiane posiada niestety raczej charakter prestiżowy i propagandowy, natomiast jest ono jak dotąd, w dużej mierze deficytowym, co powstaje z tej przyczyny, że hodowcy nasi naogół najwidoczniej mało interesują się literaturą kynologiczną, co jest naszą ogólną bolączką. Zdawałoby się, iż poważne wydawnictwo, pozbawione posmaku sensacji, spokojne i rzeczowe powinno cieszyć się popularnością wśród naszych kynologów, zwłaszcza, iż większość zamiłowanych hodowców zna go dobrze. Niestety bardzo wiele osób nawet spośród członków Związku i jego klubów, które otrzymały egzemplarze tego wydawnictwa nie uznały za stosowne uregulować zaś należności. Trudno, aby w takich warunkach wydawnictwo mogło prosperować.

dowy Kongres Kynologiczny. Na Kongres ten wyjechało dwóch delegatów zrzeszeń psów myśliwskich. Aczkolwiek delegacja była jednostronną, gdyż nie było przedstawiciela hodowli psów innych ras — bardziej zresztą rozpowszechnionych, Związek pragnąc zachować lojalne stosunki między poszczególnymi zrzeszeniami nie przeciwstawił się temu wyjazdowi, a natomiast przyczynił się finansowo do zrealizowania tegoż. Niemniej jednak Zarząd Związku podkreśla, że w przyszłości udział swój finansowy uzależni od zachowania warunku wyjazdu delegata Związku.

8. Skład ilościowy członków Związku.

W centrali wraz z sekcjami, klubami i oddziałami w roku sprawozdawczym było 370 członków. Skład ilościowy członków jest oczywiście wówczas realny, gdy członkowie opłacają składki. Moment ten jest decydujący.

Skład Zarządu: Maurycy Trybulski — prezes, Konrad Antoszewski — zastępca prezesa, Edward Hayden — sekretarz, Sylwester Stachiewicz, Alojzy Grimm, Tatjana Łoban, Antoni Kalicki — członkowie zarządu.

Kierownictwo Klubów, Sekcji i Oddziałów:

1. M. Trybulski — przewodniczący Sekcji Owczarka Podhalańskiego.

2. K. Antoszewski — przewodniczący Sekcji Psa Myśliwskiego.

3. Nadkom. Pol. Państw. A. Grim — przewodniczący Sekcji Psa Służbowego.

4. S. Stachiewicz — przewodniczący Klubu Buldoga Francuskiego.

5. T. Łoban — przewodnicząca Klubu Pekin-czyków.

6. E. Hayden — przewodniczący Klubu Terriera.

7. Dr. E. Schwartz — przewodniczący Klubu Kynologów w Toruniu.

8. Al. Ulm — przewodniczący Oddziału P. Z. H. P. R. we Lwowie.

Komisja Rewizyjna:

Józef Antoszewski, Hipolit Wohl, Jan Zienkowski.

B I L A N S

za czas od 1.I do 31.XII 1937 r.

Kasa	138.99
Dłużnicy	190.—
P. K. O.	2.652.11
Ruchomości	2.571.—
	<hr/>
	5.552.10
Wierzyciele	7.—
Inne	285.57
Nadwyżka	5.259.53
	<hr/>
	5.552.10

Straty i Nadwyżki.

Straty:	
Wydatki Administracyjne	1.154.64
„Pies Rasowy”	1.679.41
Medale	100.10
Kursy Tresury psów	152.—
Wyd. zw. z prac. na teren. międzynar.	225.—
Nagrody	226.20
Inne	14.80
Czysta nadwyżka	5.259.53
	<hr/>
	3.811.68

Nadwyżki:

Nadwyżka z ub. r.	2.130.26
Składki członkowskie	487.60
Rodowody	1.017.45
Próby Polowe	28.55
Wystawa	2.475.61
Ruchomości	2.571.—
Inne	101.21
	<hr/>
	8.811.68

Buchalteria:

(—) *M. Grabowska*

za Zarząd Związku:

(—) *M. Trybulski*

(—) *S. Stachiewicz*

(—) *E. Hayden*

Komisja Rewizyjna:

(—) *Józef Antoszewski*

(—) *Hipolit Wohl*

Zakończenie.

Kreśląc szeroki plan pracy na r. 1937 oraz prelinując na ten cel odpowiednie fundusze — Zarząd Związku miał uzasadnione obawy, czy uda się owe daleko idące zamierzenia zrealizować. Okazało się wszelako, że solidarna współpraca członków Zarządu, poparta przez zorganizowane rzesze hodowców i miłośników psa rasowego, dała możliwość przeprowadzenia w czyn nakreślonych zamierzeń. A nie była to sprawa łatwa, bo wymagająca nie tylko posunięć o charakterze fachowym, ale nadto zdobycia odpowiednich na ten cel funduszy. Dziś, gdy rok sprawozdawczy mamy poza sobą, możemy z zadowoleniem stwierdzić, że na odcinku hodowli psa rasowego w kraju, wnieśliśmy solidarnie nasz skromny dorobek, w przeświadczeniu, że pracujemy jedynie z chęcią przyczynienia się do rozwoju tej zaniedbanej gałęzi hodowli, nie wymagając za tę pracę nic więcej ponad zadowolenie sportowe, które opromienia wszystkie nasze poczynania.

Sprawozdanie przyjęto na walnym zebraniu Członków Związku w dn. 20.II.1938 r.



DOROCZNY POKAZ PSÓW RASOWYCH ODBĘDZIE SIĘ W DN. 14, 15 I 16 MAJA R.B.

W WARSZAWIE, W DOLINIE SZWAJCARSKIEJ, PRZY UL. SZOPENA 3.

PLAN PRACY

Polskiego Związku Hodowców Psów Rasowych na r. 1938

1) W dziedzinie hodowli psów krajowych Związek będzie popierał poczynania zmierzające do podniesienia hodowli owczarka podhalańskiego oraz będzie dążyć do ustalenia typu polskiego owczarka nizinnego, nad którym pracę już zapoczątkowano.

2) Dla dalszej akcji w kierunku wprowadzenia hodowli oraz podniesienia przydatności polskiego owczarka podhalańskiego, jako psa służbowego, Związek zakupi 1 samca oraz 2 suki tej rasy w wieku około 1 roku a także 1 parę szczeniąt w wieku 3 — 4 miesięcy celem przekazania tego materiału Pol. Państw. dla przeprowadzenia dalszych badań przydatności tych psów do celów służbowych.

3) Sekcja Psa Służbowego w oparciu o nowo-otworzony ośrodek psów służbowych Pol. Państw. zorganizuje teoretyczno - praktyczny kurs hodowli i szkolenia psa użytkowego dla wszystkich członków P.Z.H.P.R. oraz organizacji z tym zrzeszeniem związanych.

4) Sekcja Psa Służbowego zorganizuje konkurs sprawności psów służbowych wszystkich kategorii nie wyłączając szkolonych psów, znajdujących się w rękach prywatnych.

8) W związku z projektowanymi wystawami Związek przygotuje odpowiednią ilość nagród w postaci medali, plakiet oraz pucharów.

9) Kluby zorganizują na wystawie specjalne działy psów należących do osób zrzeszonych w tych organizacjach oraz rewie psów poszczególnych ras.

10) Na wystawy zagraniczne Związek ofiarowuje pewną ilość nagród w celach propagandowych w granicach przewidzianych w budżecie.

11) Celem pogłębienia pracy w dziedzinie hodowli psów poszczególnych ras Zarząd Związku powoła do życia dalsze kluby.

12) Związek będzie kontynuował wydawnictwa własne włącznie do rocznika, który powinien zapoczątkować cykl tego rodzaju wydawnictw.

13) Nie ograniczając się do wydawnictw własnych Związek będzie popularyzować zagadnienie hodowli psów rasowych na łamach pism rolniczych oraz codziennych, podobnie jak i w latach ubiegłych.

14) Związek będzie prowadzić Księgi Rodowodowe psów wszystkich ras według przyjętego syste-



Członkinie Klubu Terriera przy P.Z.H.P.R.: p. Joanna Kozieł-Poklewska (Warszawa, Pilicka 11), oraz p. Anna Beniśawska (Warszawa, Rozbrat 34/36 m. 18) ze swymi foxterrierami.

5) Sekcja Psa Myśliwskiego zorganizuje doroczne próby polowe wyżłów ras angielskich i niemieckich.

6) Związek zorganizuje doroczną wystawę psów w Warszawie i poprze wystawy regionalne zorganizowane przez Oddziały i Kluby lokalne.

7) Do oceny eksponatów na wystawie stołecznej oprócz sędziów krajowych będą zaproszeni sędziowie zagraniczni.

mu z pobieraniem dotychczasowych opłat manipulacyjnych dla pokrycia kosztów sporządzenia ksiąg i publikacji.

15) Związek będzie prowadził ewidencję rejestracji przydomków hodowlanych, oraz kartoteki rozrodu psów zarejestrowanych według przyjętego systemu.

Zasady postępowania i pomocy Klubu Buldoga Francuskiego w sprawach hodowlanych.

Ustalone przez K. B. F. na posiedzeniu Zarządu w dn. 7 marca 1938 r. (protokołem Nr. 10, p. 8) i 4 kwietnia r. b.

Do czasu opracowania przez Zarząd K. B. F. ostatecznych i szczegółowych przepisów (to zn. projektowanej „Instrukcji K. B. F. — Rozdział II”) — ustala się, w myśl życzenia naszych członków, wyrażonego na Zebraniu Zarządu w dn. 7.II.1938 r. (protokół Nr. 7, p. 6b), następujące zasady postępowania i pomocy Klubu (t. zn. Zarządu) we wszelkich sprawach hodowlanych między członkami K. B. F., lub między nimi, a osobami stojącymi poza Klubem, z wyjątkiem handlarzy psów itp.

1) Członkowie Klubu winni w sprawach kupna, sprzedaży i wymiany psów, oraz doboru rozplodników, zwracać się po informacje, rady i pomoc do Zarządu K. B. F. Sprawy te będzie załatwiał Zarząd między członkami Klubu i innymi, to zn. będzie w pierwszym rzędzie ułatwiał wszelkie transakcje materiałem będącym własnością członków, i zasadniczo bezpłatnie.

2) Zarząd K. B. F. może też na życzenie członków Klubu i innych pośredniczyć na tych samych zasadach między nimi, a P. Z. H. P. R., w sprawie licencjonowania psów (bul. franc.) w wieku od ośmiu miesięcy począwszy.

a) Licencjonowanie to polega na dokładnym opisie danego psa wg. obowiązującego schematu skali oceny, zakończonym stopniem oceny ogólnej (doskonały, b. dobry, dobry, dostateczny, niedostateczny).

b) Szczenięta i psy młode do ukończenia ośmiu miesięcy życia mogą być przez Zarząd Klubu tylko opiniowane w kierunku, jak zapowiadają się pod względem rasowości. Opinia ta winna zawierać dokładny opis psa, jak powyżej, a w konkluzji, że dany pies zapowiada się: np. bardzo dobrze, dobrze, lub niedostatecznie.

c) W obu wypadkach ad a) i b) nie bada się i nie stwierdza stanu zdrowia danego psa, za który też Zarząd K. B. F. nie bierze żadnej odpowiedzialności. Pies zaś, wyglądający na pierwszy rzut oka na niezdrowego, nie będzie wogóle ani oceniany (licencjonowany), ani opiniowany.

3) Niedopuszczalne jest, ażeby członkowie Klubu w pow. wymienionych sprawach korzystali z jakiegokolwiek pośrednictwa, lub pomocy handlarzy, pośredników itp.

4) W związku z tym ustala się zasadnicze pojęcia prawne handlarza i pośrednika, a hodowcy i właściciela psa.

a) Handlarzem psów jest ten, kto zawodowo, czyli stale kupuje, sprzedaje lub wymienia psy w celach zarobkowych, nie będąc sam hodowcą tych psów.

b) Pośrednikiem jest ten, kto stale lub dorywczo, za wynagrodzeniem, pośredniczy w pow. transakcjach, w doborze rozplodników i pomaga przy samym łączeniu psów.

c) Hodowcą psów jest ten, kto jest właścicielem przynajmniej jednej suki i utrzymuje ją na własny rachunek i ryzyko, dla celów rozplodowych. Wyhodowane przez siebie psy może hodowca sprzedawać, tak samo kupione psy tej samej rasy, oraz wymieniać je na godziwych zasadach kupieckich.

Tym samym jest też hodowca-amator. Zdawałoby się więc, że pojęcie hodowcy-amatora jest względne. Wobec tego uważamy, że hodowcą-amatorem jest w każdym razie ten, kto uprawia hodowlę więcej z zamiłowania, aniżeli dla zarobku.

Hodowcą danego psa jest ten, kto był prawowym właścicielem jego matki-suki w chwili odnośnego pokrycia, czyli poczęcia szczeniaka. To też tylko ten hodowca ma prawo nadawania nazwy psu do rodowodu, wzgl. swego affix'u, czyli przydomka hodowlanego.

d) Właścicielem psa jest ten, kto nabył go w sposób prawowity.

5) Członkowie K. B. F. winni nabywać psy przede wszystkim z rodowodami i u hodowców, i to, o ile możliwości, u hodowców — członków Klubu.

6) Na odwrót — hodowcy-członkowie Klubu winni przy sprzedaży psów udzielać, o ile możliwości prawną pierwokupu i ułatwień członkom Klubu.

7) Tak samo wszelkie wymiany psów (bul. franc.) winny być uskuteczniane, o ile możliwości, na powyższych zasadach, między członkami K. B. F.

8) Ponieważ K. B. F. jest Związkiem gentelmańskim, bo składającym się z amatorów psów danej rasy, przeto członkowie naszego Klubu mają obowiązek, w razie potrzeby, pomagać sobie wzajemnie w sprawach hodowlanych i popierać się. Wszelka konkurencja, poza godziwym współzawodnictwem między członkami, jest niedopuszczalna.

9) Wobec tego członkowie K. B. F. winni sobie wzajemnie pomagać przy doborze rozplodników, a w szczególności używać, w myśl utartych zasad hodowlanych, — psów - samców, czyli reprodaktorów do krycia suk, zasadniczo bez jakichkolwiek świadczeń pieniężnych, o ile przed tym nie postanowią inaczej.

a) Dlatego też strony winny z góry, czyli przed aktem pokrycia (kopulacji), umówić się wyraźnie i dokładnie co do warunków za pokrycie, a więc, czy właściciel reprodaktora nie żąda za to od hodowcy (właściciela suki) żadnej taksy pieniężnej, czy też żąda uiszczenia ew. taksy w naturze, to jest jedno szczenię z odnośnego miotu. Wskazany jest umówić się co do tego w obecności bezstronnego świadka, lub najlepiej spisać odpowiednią umowę, opartą na poniżej ustalonych zasadach. Umowę tę winien właściciel reprodaktora złożyć niezwłocznie

w Zarządzie K. B. F. (tym bardziej, jeżeli Zarząd wskazał danego reproduktora hodowcy) do czasu jej ekspiracji.

b) Właściciel reproduktora winien dostarczyć go hodowcy do krycia suki między 13-ym a 15-ym dniem grzania się suki, w miejscu i czasie umówionym. Oba psy muszą być bezwarunkowo zdrowe i nienajedzone. Pokrycie winno nastąpić dwa razy, a więc raz w 13-ym i raz w 14-ym, lub 15-ym dniu ciecarki (farbowania) u suki.

c) Po pokryciu suki przez umówionego reproduktora, niedopuszczalne jest pokrywanie jej przez innego psa. Wypadek nawet przypadkowego pokrycia nie zwalnia hodowcy z obowiązków powyższej umowy.

d) Hodowca obowiązany jest w dniu porodu (między 63-im a 65-ym dniem po pokryciu, względnie zapłodnieniu suki) zawiadomić Zarząd K. B. F. i właściciela reproduktora o wyniku miotu pisemnie.

e) Jeżeli strony umówiły między sobą takse w naturze, wówczas hodowca obowiązany jest za pokrycie oddać właścicielowi reproduktora jedno zdrowe szczenię z odnośnego miotu, bez względu na płeć, w wieku od 6-ciu do ośmiu tygodni i według dowolnego wyboru właściciela reproduktora.

f) Obowiązek ten ciąży na hodowcy nawet w tym wypadku, jeżeli suka rzuci tylko jedno szczenię, chyba, że strony z góry postanowią inaczej.

g) Właściciel reproduktora ma prawo kontrolowania w porozumieniu z hodowcą suki od chwili pokrycia aż do chwili miotu, a wybranego przez siebie szczenięcia — aż do czasu jego odbioru od hodowcy.

h) Otrzymane, jako takse, szczenię może właściciel sprzedać, jednak, o ile możliwości, nie wcześniej, zanim hodowca sprzeda resztę szczeniąt z tego samego rzutu i nie po niższej cenie, — albo też wymienić je dowolnie.

i) Hodowca obowiązany jest we własnym interesie strzec suki po pokryciu przed wszelkimi wstrząsami, uderzeniami, upadkami i wogóle niebezpiecznymi wypadkami, które mogą wywołać poronienie. W tym wypadku bowiem, jako też, w razie rzucenia przez sukę w normalnym czasie szczeniąt nieżywych, lub padnięcia ich przed 42-ym dniem życia włącznie, hodowca obowiązany jest uiścić właścicielowi reproduktora we właściwym czasie, jako ekwiwalent, poniżej określoną, minimalną takse pieniężną. W razie padnięcia szczeniaka, wybranego już przez właściciela reproduktora, przed 42-ym dniem życia włącznie obowiązany jest właściciel reproduktora przyjąć od hodowcy wzamian inne szczenię z tego samego rzutu. W wypadku zaś padnięcia wybranego szczeniaka po 42-ym dniu życia, hodowca wolny jest od wszelkich świadczeń na rzecz właściciela reproduktora, i ten ostatni nie może sobie z tego tytułu rościć jakichkolwiek pretensyj do hodowcy.

j) W razie jeżeli suka padnie przed czasem normalnego porodu, lub gdy pokrycie okaże się bez-

plodne, to znaczy, że suka bez jakiegokolwiek winy ze strony hodowcy nie rzuci szczeniąt, wówczas właściciel reproduktora nie może z tego tytułu rościć sobie żadnych pretensyj, ani też żądać żadnego wynagrodzenia od hodowcy.

k) O wypadkach wymienionych pod i) i j) obowiązany jest hodowca zawiadomić natychmiast Zarząd K. B. F. i właściciela reproduktora.

10) Dopuszcza się do pobierania przez właścicieli reproduktorów, będących członkami K. B. F., taksy pieniężnej za pokrycie suk od hodowców, którzy są również członkami Klubu.

11) Dla członków K. B. F. określa się takse pieniężną za pokrycie w wysokości minimalnej zł. 50.— (słownie pięćdziesiąt). Od osób pozostających poza Klubem mogą członkowie pobierać takse wyższe, zależnie od umowy.

12) Co do postępowania i pomocy Zarządu K. B. F. w umowach o takse pieniężną obowiązują przez analogię zasady, określone w punkcie 9-ym niniejszych przepisów.

a) Takse pieniężną za pokrycie może Zarząd K. B. F. przyjmować od hodowców do depozytu, jednak tylko równocześnie z odnośną umową między stronami i przed aktem pokrycia, oraz za pokwitowaniem.

b) Taksa podlega wypłacie właścicielowi reproduktora w dniu rzucenia przez sukę szczeniąt, po dopełnieniu przez hodowcę obowiązku zawiadomienia o miocie. Wypłata następuje na podstawie pokwitowania.

Przy umowach o takse w naturze ekwiwalent za szczenię, jeżeli padną wszystkie szczenięta z danego miotu przed 42-ym dniem życia włącznie (pkt. 9) czyli minimalna taksa pieniężna winna być wypłacona przez hodowcę właścicielowi reproduktora pomiędzy 42-m, a 56-ym dniem po dacie odnośnego porodu.

13) Jakkolwiek związane z niniejszymi przepisami czynności wykonywa Zarząd K. B. F. zasadniczo bezpłatnie, to jednak członkowie Klubu zgadzają się, w związku z korzystaniem z tych usług, składać dla dobra tej instytucji dobrowolne ofiary na rzecz Klubu. Przy tym określają, jako zasadę, że ofiary te powinien składać ten, kto inkasuje pieniądze, lub inne świadczenia z danej tranzakcji i w wysokości np. 10 (dziesięciu) % jej wartości. K. B. F. nie wątpi, że zasadę tę przyjmą również i nie członkowie Klubu, którzy będą korzystali z naszej pomocy. Ofiary te będą kwitowane przez Zarząd K. B. F.

1) Wszelkie spory, mogące wyniknąć z odnośnych umów, zawartych między stronami na zasadzie niniejszych przepisów, oraz w związku z ich interpretacją, będą rozstrzygane przez Sąd Polubowny, wybrany w pisemnym zapisie przez strony, z których jedna musi być członkiem K. B. F. spośród Zarządu K. B. F. lub ustalonej przez Zarząd listy sędziów-rozjemców.

Członka K. B. F. obowiązuje rozstrzygnięcie Sądu Polubownego pod rygorem klubowymi.

a) Powyższe spory i t. p. będzie załatwiał Sąd Polubowny na specjalnych zebraniach arbitrażowych protokularnie. Na zebrania Sądu Polubownego strony mogą być wzywane osobiście dla złożenia ustnych wyjaśnień, lub do złożenia sprawozdań pisemnych. Sąd Polubowny sam określa tryb swego postępowania przy czym przysługuje mu prawo badania świadków i t. d.

b) Sąd Polubowny w składzie 3 osób, a to 2 arbitrów stron i wybranego przez arbitrów superarbitra, wszystkich spośród osób wyżej wymienionych decyduje w sprawach spornych zwykłą większością głosów, przy czym obecność jednego członka Zarządu jest obowiązkowa. Decyzję swą podaje Zarząd obu stronom piśmiennie.

c) Od decyzji Sądu Polubownego nie ma odwołania.

16) Zarząd K. B. F., wykonywując powyższe przepisy według najlepszej wiary i zrozumienia, nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za ewent. straty i szkody, mogące wyniknąć przy tym dla stron zainteresowanych. Strony zaś nie mogą sobie z tego tytułu rościć żadnych pretensyj tak do Zarządu, jako też do poszczególnych jego członków i do samego Klubu.

17) Zarząd K. B. F. winien sporządzić we własnym zakresie potrzebne do wykonywania niniejszych przepisów druki, formularze itp.

**Klub Buldoga
Francuskiego w Polsce.**

WIEŚCI Z ZAGRANICY

W Anglii psy są bogactwem kraju; w Niemczech, gdzie dopiero rozwija się hodowla psów, sprzedano w ubiegłym roku psów za 6.000.000 Mk. W Ameryce, Azji i Afryce jest wiele psów sprowadzanych z Niemiec i Anglii. Nasza młoda kynologia jest jeszcze bardzo biedna; mało kto stara się o ulepszenie swej hodowli, sprowadzanie psów z zagranicy spotyka się z trudnościami, podatek za psy jest bardzo wysoki — np. w powiatowym mieście Gnieźnie biorą za 1-go psa 15 zł., za 2-go — 22.50 zł., dalej po 35 zł. za psa. Włościanie w okolicy Witkowa (pow. Gnieźnieński) płacili po 3 zł. od psa, wydało się im to za drogo, zaprotestowali, magistrat zaś naznaczył w formie kary za protest po 10 zł. od psa. W Niemczech hodowla rasowych psów płaci podatek ulgowy, w Monachium płacą za 10 psów tyle co normalnie za 2 psy.

W Anglii w Shoreditch rozegrała się tragedia z miłości do psa. Walter Hooper posiadał przez 23 lata pieska Pfiffi. Kiedy obaj się zestarzelili, przyszły na nich ciężkie czasy, nie było z czego zapłacić podatku za psa. Hooper nie chciał stracić psa, wolał oddać życie. Odkręcił kurek od gazu i ułożył się do snu z ukochanym psem przy boku. Kiedy przyszła żona Hoopera, obaj już nie żyli. Na stole leżała kartka z napisem: „Pfiffi i ja idziemy na śmierć, abyśmy mogli razem przebywać w Niebie”.

(Hundewelt).

W Alzacji przy „Route Internationale” leży osada Grand Lucelle. Na początku 19-go wieku hodowano tam psy wodolazy. Ukochanego przez wszystkich Bello znaleziono pewnego dnia nieżywego w parku. Do dnia dzisiejszego w parku znajduje się jego grób. Przez długie lata grób był ozdobiony brązową tablicą. Pewnego dnia tablicę pohańbiono. Obecnie tablica ta znajduje się w pewnej starej

gospodzie, zabezpieczona od wszelkich napaści. Napisał na niej głosi (w języku francuskim):

„Tu leży Bello, 100 f. wążący newfoundland. Mało ludzi posiada tyle inteligencji co on, ale żaden tyle serca. Umarł otruty 20 września 1870 roku, przeklęty niech będzie sprawca”. (Hundewelt).

W północnych krajach ogólnie rozpowszechniony jest sport narciarski. Na nartach odbywają tam dalekie podróże, w których pies jest używany do przewozu bagażu. Tresowanie psów do tej czynności jest tam bardzo poważne, są specjalne kluby — np. w Szwecji (Svenska Draghundklub) pod przewodnictwem generała Liliehöök, w Norwegii „Norsk Trekhundklub”, w Finlandii również jest wiele klubów. Kluby te cieszą się szczególnym poparciem rządu, corocznie urządzą międzynarodowe pokazy, w których i wojskowe psy biorą udział. W razie wojny psy te mogą oddać wielkie usługi. Do tresury używa się następujących ras: północne szpice, grenlandzkie, samojedy (łajki), bernardyny, newfoundlandy, dogi i wyżły. Najlepsze wyniki dają psy, których przodkowie przez całe generacje okazały się najlepsze, najsilniejsze i najzdolniejsze. Saneczki daje się psom jak najlżejsze, zaprzęga się 1—2—3 psy aż do dziesięciu „w szory”. Obciążenie sanek jest następujące: na psy 25-kiłowe liczy się 25 kg. bagażu; o ile pies waży więcej, na każde 2 kg. dodaje się mu 1 kg. ciężaru, przy 2-ach psach wagi 45 kg. (łącznie) daje się 50 kg. bagażu i dodatkowo 1 kg. na każde 2 kg. wagi psów ponadto. Stosownie do warunków pogody i miejscowości ciężar można zmniejszyć lub powiększyć o 10%. Na pokazach 1 pies przebiegał 80 klm w 8 godzin, 2 psy w 9 godzin, — przy większej ilości zaprzężonych psów — w 12 godzin, ponieważ jeden pies łatwiej pokonywa przeszkody w drodze w formie skał, kamieni i nierówności gruntu. (Hundewelt).

W „Dog World” z dnia 24.XII.1937 znajduje się bardzo ciekawy artykuł o pomorskim owczarku p. t. „Hodowla, która powinna stać się popularną”.

Jedną z ras sprowadzonych niedawno do Anglii jest pomorski owczarek, których hodowlę zaleca się jako bardzo pożądaną i przewiduje się szybkie rozpowszechnienie tych psów w kraju, nie tylko z powodu bezsprzecznej piękności, ale i korzyści, które one mogą przynieść. Wszędzie na wystawach psy te wzbudzają wielkie zainteresowanie. Opisują je jako psy średniej wielkości, muskularne, o długości większej niż wysokość budowy „udelikatnionego” kuwasza, wychwalają jego przymioty, które są takie, jak u naszych owczarków. Suczki są mniejsze od psów, obfity włos sprawia wrażenie, jakby miały o wiele grubsze kości. Psy te są bardzo ruchliwe i sprytne. Psy mają wysokość 55—60 cm, suczki 30—55 cm. Kolor czysto biały, trafia się czasem z odcieniem lekko żółtym, co jest dozwolone. Powieki, nos i wargi czarne. Włos długi i miękki, trochę falisty na biodrach. Długość głowy 24 cm, krawędź czołowa słabo oznaczona, wargi przylegają szczelnie, odległość między uszami 17 cm, uszy małe, trójkątne, przylegające do głowy, w podnieceniu zlekka podniesione, oczy średniej wielkości ciemno brązowe, powinny wyrażać inteligencję i uwagę. Szyja muskularna, średnio długa, pokryta obfitym włosiem. Pierś głęboka, ale nie szeroka. Patrząc z boku, łopatka musi być długa, górne ramię również, dolne ramię sprężyste. W krzyżu, biodrach i łędźwiach szeroki i porośnięty długim włosiem. Długość zadu jest b. ważna, musi być dłuższa od uda. Ogon w spokoju powinien być noszony jak szabla i dostawać do goleni, porośnięty długim, ale nie kędzierzawym włosiem. Jeśli ogon jest długi, może być lekko zwrócony w prawo albo lewo, ale ogon zakręcony jest niedopuszczalny.

Klub Hodowców Buldogów (założony w r. 1875) obchodził w Anglii uroczystym bankietem 50-lecie członkostwa Mr. Sama Woodiwiss. Pierwszego buldoga posiadał on w r. 1884, jego znakomity pies, najlepszy buldog wszystkich czasów był Champ. British Monarch (1888—1892), posiadał on jednocześnie 80 buldogów, najwyższą cenę zapłacił za Champ. Dakleaf (250 gwinei).

W górach nad Lago Maggiore niemiecki owczarek uratował życie trzem wieśniakom, którzy zostali zasypani lawiną. Pies, który im towarzyszył, jakoś się uratował i pobiegł do wsi z tak rozdzierającym serce szczekaniem, że mieszkańcy zwrócili na to uwagę, podążyli za psem, który ich doprowadził do miejsca katastrofy i odkopali zasypanych. Lekarze mają nadzieję, iż uda się utrzymać ich przy życiu.

(Hundewelt).

Angielskie pisma opowiadają o szczególnej przyjaźni między psem niemieckim owczarkiem i słoniem. Pewien Anglik, farmer w Zachodniej Afryce,

miał pięknego owczarka imieniem „Mate”, z którego był bardzo dumny. Pies był bardzo mądry, posłuszny, miał jednak jedną wadę — lubił samopas polować. Po powrocie z dżungli był zawsze karany i raz, kiedy znów spotkała go kara, przepadł bez śladu. Pies był kosztowny, właściciel jego wysyłał swą służbę na poszukiwania—wszystko nadaremnie. Po jakimś czasie dowiedział się od pewnego myśliwego z dżungli, iż widziano dużego psa w towarzystwie samotnego starego słonia w dżungli i że zwierzęta te przyczyniały wielkie szkody krajowcom. Miejscowi krajowcy za żadne wynagrodzenie nie chcieli się podjąć schwywania psa, uważając go i słonia za diabłów, musiał więc farmer wynająć murzynów z odległych stron i ci dopiero podjęli się dostarczenia żywego psa właścicielowi. Uplynęło wiele czasu, zanim udało się wytopić zwierzęta,—podejść zaś było trudno, gdyż pies swym delikatnym węchem, czując z daleka nieprzyjaciół, dawał szczekaniem znać o niebezpieczeństwie słoniowi, który z powodu starości stracił węch, i ten rzucał się na murzynów, w wyniku czego dwóch ludzi zabił, zanim pozostałym murzynom udało się postrzelić słonia. Zdawało się, że strzały nie były śmiertelne, jednak po kilku dniach znaleziono martwego słonia, którego wszakże nie opuścił pies i bronił zawzięcie martwego przyjaciela przed szakalami i ludźmi. Dopiero podstępem udało się schwytać psa, który tak zdziczał, że początkowo musiano go trzymać w klatce. Właściciel tegoż ma jednak nadzieję, że pies da się obłaskawić. (Hundewelt).

Dzięki uprzejmości Mr H. S. Jacksona i sympatii, jaką wyraźnie okazuje naszej młodej kynologii, otrzymuję różne pisma kynologiczne, ostatnio otrzymałam czeskie pismo „Kynologie”. Redaktor inż Egide interesuje się bardzo naszymi hodowlami i prosi mnie o wiadomości z Polski, które postaram się z największą przyjemnością mu dostarczać. Zainteresowanie jego jest tak wielkie, że p. Jackson od siebie posłał mu nasz kwartalnik „Pies rasowy”, który zresztą otrzymuje od redakcji naszego pisma.

Pismo „Kynologie” zewnętrznie przedstawia się bardzo przyjemnie: papier dobry, okładka gustowna, ilustracje niezłe — co zaś do treści — również barilustracje niezłe—co zaś do treści—również bardzo zadawalniająca; wszystkie artykuły czyta się z równo naukowe jak też treści praktyczno-hodowlane; jest zawsze dział sprawozdań z hodowli psów w Anglii, prowadzonej przez Mr Jacksona, a można by też dodać dział z Polski. (Pol. Zw. Hod. Psów Ras. otrzymuje również to pismo).

W Nr. 2 „Kynologie” umieszczono artykuł Dr. Bergnera p. t. „Albinizm u psa”. Albinizm wyraża się brakiem pigmentu w skórze lub tęczęwkach oczu. Albinosy mają oczy czerwone lub niebieskie porcelanowe, rybie. Spotyka się je rzadko u zwierząt dzikich. U psów jest objawem również rzadkim. W noszej literaturze wspomina się tylko o 2-ch

wypadkach albinizmu: u pekińczyka, opisanego w r. 1929, i u Cockerspaniela, opisanego w 1937 r. w „Il. of. Heredity”. Trafiały się też albinosy u tatrzańskich owczarków w Jamnickiej Dolinie. Zawiadomiłam inż. Egide, redaktora „Kynologie”, że i my możemy się pochwalić dwoma albinosami-pekińczykami z hodowli P. Łobanowej.

Leży przede mną przesłany zeszyt „Rassegna Cinofila”, oficjalnego organu kynologii włoskiej, łaskawie przysłany mi przez Mr. Jacksona. Format pisma książkowy o 120 str. Na okładce grupa białych pekińczyków, w treści opisy ras psów i bardzo obszernie sprawozdania z wystaw włoskich — z podaniem ceny psów i bardzo licznymi ilustracjami wystawianych psów.

Psy na ogół ładne. Uderzyły mię swą pięknością pieski maltańskie z wystawy rzymskiej, nigdy takich nie widziałam. Pekinśkie psy podlegają tam podziałowi na wielo- i jednomaściste, nie tak jak w Niemczech i Szwajcarii, gdzie je dzielą na psy lekkiej i ciężkiej wagi. Niezwykłe i bardzo ładne były boksy wystawowe: podmurowanie i słupki między boksami zbudowane były z dzikiego kamienia i cementu, front cały zaciągnięty siatką, dachy kryte, obsypane ziemią i obsadzone kwiatami.

„Czy zaleca się dawać psom cukier?” pisze Dr. Velich w Nr. 2 „Kynologie”.

Cukier jest źródłem energii — 10 gr. cukru daje organizmowi 4 kalorie ciepłe, zaleca się więc dawać go młodym, słabym, rekonwalescentom, — byle nie tłustym psom. W uniwersytecie berlińskim Prof. Dr. Rosta i Dr. Harndt w oddziale dentyścycznym robili doświadczenia na psach. Karmili przez 1½ roku szczenięta cukrem w różnych ilościach i przekonali się, że cukier nie ma ujemnego wpływu na użębienie.

Według czas. „Hundewelt” w tych dniach odbył się powtórny sąd w Hirschbergu nad trzema wieśniakami, którzy znęcali się nad psem. Sąd w roku ub. skazał ojca na 100 Mk, jego syna i przyjaciela po 50 Mk kary. Prokurator uznał tę karę za zbyt lekką i sprawę poddano ponownemu rozpatrzeniu. Sprawa miała przebieg następujący. Do stajni pewnego wieśniaka przyszedł pies owczarek niemiecki, należący do sąsiada, — zapewne w konkury do jego suczki. Wieśniak zamknął drzwi stajni, zawołał na pomoc syna i jego przyjaciela i we trzech pędzili psa po stajni, okładając go kijami. Kiedy pies opadł z sił, zawiązali mu pysk i poobcinali aż do krwi i powyrywali pazury. Wtedy go wypędzili ze stajni. Biedny pies zupełnie nie mógł iść, dowłókł się do domu i tam leżał, nie mogąc zupełnie chodzić. Do tej biedy dołączyło się jeszcze zapalenie płuc i musieli nieboraka zastrzelić. Prokurator, biorąc pod uwagę nieludzkie postępowanie wieśniaków, skazał ojca na 7 miesięcy, a dwóch młodych ludzi po 5 miesięcy więzienia. Sąd jednak zniżył

karę ojcu do 5 miesięcy więzienia i 50 Mk grzywny, młodym po 3 miesiące więzienia.

Na wystawę Cruft'a zgłoszono 9.109 zameldowań psów, do poszczególnych klas wystawiono 4.207 psów, należących do 92 ras. Najwięcej wystawiono Cocker spanieli. Najładniejszym psem okazał się Cocker spaniel „Excquisite Model of Ware”. Król angielski wystawił 2 Labradorские retriewery i rasa ta wskutek tego wywołała ogromne zainteresowanie. Król najbardziej lubi psy tej rasy, jego rodzina upodobała sobie welshcorgie. Na wystawie ukazała się nowa rasa Arlekińskich pinczerów — są to srebrno-szare krótkowłose psy z czarnymi plamami z hodowli hannowerskiej.

Oedenburski Komitet na Węgrzech podwyższył podatek na niemieckie owczarki z 2 pengö na 40 pengö. Tę podwyżkę przypisać należy tamtejszemu ministerstwu rolnictwa, które uważa tę rasę za szczególnie niebezpieczną, a natomiast **popiera krajowe owczarki**. Właściciele niemieckich owczarków nie mogą tyle płacić i pozbywają się swoich psów. Opieka nad zwierzętami zaopiekowała się nimi.

Wystawa psów odbyła się dn. 14.II.1938 r. w Indiach w Bombay'u. Zaproszono z Anglii P. A. Dalzell, który był zachwycony organizacją wystawy we wszystkich szczegółach. Znalazł tam wielkie zainteresowanie tym sportem — ludzie z bardzo daleka zjeżdżali się na wystawę. Psy były bardzo dobre, nie gorsze, niż na niektórych angielskich wystawach. Najlepszym psem na wystawie był Bull Terrier „Keen Blade” p. Austina, a najlepszą suczką Airdale Terrier „Ch. Marsden Margueritte” p. Officer'a.

(Z listu p. Dalzell do „Dog World”).

Dn. 18 marca 1938 r. odbyła się wystawa champ. Londyńskiego i Prowincjonalnego Klubu Pekinśkiego. Zapisano psy do 40 klas. Rozdano więcej niż 100 nagród. („Dog World”).

Mr. H. S. Jackson pisze w „Dog World”, że w Bostonie była bardzo ciekawa rewja. Około 40 ras psów wystąpiło pod opieką 20 przedstawicieli różnych krajów — każdy z nich w odpowiednim kostiumie. Dwa pirenejskie owczarki Estal i Estyel ukazały się ze swą właścicielką, przybraną w strój z czasów Ludwika XIV, i wywołały ogólny zachwyt oraz niemiłkający aplauz. Tytuł królowej pokazu otrzymała młoda chinka z pekińskim pieskiem.

„Pomoc dla Zwierząt” — pod tym tytułem prosi p. Chas. R. Gohns, Sekr. Nar. Ligi Ochrony Psów, który, niestety, nie podaje swego adresu — by mu wysłać zużyte znaczki pocztowe, które Dr. Frank Collie sprzedaje na korzyść klinik dla pomocy psom niezamożnych ludzi. („Dog World”).

Z. Vostrakowa.